Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 30 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy naprenumeratę i inseraty, kance do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 356 **Kraków, czwartek 6 sierpnia 1908 r.** **Rok XVI.**

Sojusze Koła.

„Gazeta kościelna" poruszyła w przedostatnim numerze (z dnia 26 lipca) kwestję stosunku Koła polskiego do stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego w parlamencie. Sprawa to wielkiej doniosłości politycznej, a w chwili dzisiejszej, wobec silnego napięcia między obozem liberalno-socyalistycznym a katolickim, nabiera tak dla kraju, jak i dla państwa znaczenia pierwszorzędnego. Od stanowiska Koła polskiego zależeć będzie w znacznym stopniu na przyszłość duch w prawodawstwie i administracyi państwowej, i w ogóle cały kierunek wewnętrznej polityki.

Koło polskie, jedyny klub w parlamencie, nie ma zdecydowanej barwy, jeżeli rozpatrujemy jego program kulturalno-społeczny. Nie jest ono bezwzględnie katolickiem już choćby z tego powodu, że zasiada w niem dużo posłów odrzucających wpływ religii na życie publiczne. Nie może być katolickiem nadto dlatego, że ogromny i wprost nieobliczalny wpływ na jego politykę wywierają żydzi z Koła i z poza Koła. Nie należy bowiem mierzyć wpływu żydów na Koło liczbą posłów-żydowskich, — w niem zasiadających. Wpływ ten jest daleko większym, wszystkie prawie bowiem stronnictwa, operując głosami żydowskiemi liczą się nietylko z kahałami i rabinami, ale także z masą żydowską, z sympatjami żydów, wreszcie z prasą podlegającą wpływowi żydów, — i są dla tego ogromnie skrępowane przy każdej akcji wybitnie katolickiej, zwłaszcza gdy chodzi o walkę z żydami. Tymczasem w naszym kraju stosunki tak się ułożyły, że wszelka pożyteczna i zbawienna praca społeczna jest niemożliwą, jeżeli się nie zwalcza wpływów żydowskich. Doświadczenie wykazało już niewątpliwie, że interesy ekonomiczne, kulturalne i społeczne ludności chrześcijańskiej nie dadzą się pogodzić z interesem żydów. Dość tylko wspomnieć sprawę zamykania szynków w Niedzielę i święta, niezmiernie doniosłą dla chrześcijańskiego ogółu, które tyle krwi napsuła żydom wszystkich odcieni. To też wniosek posła Wiącka o zamykanie szynków w niedzielę, tak dla ludu włościańskiego ważny, spotkał się namiętną opozycyą żydowską w Kole. Podobnie będzie, gdy na porządek dzienny przyjdzie jakikolwiek wniosek w sprawie ochrony włościan... a gdy w grę wejdą interesy religijne ludności, żydzi popychać będą Koło w kierunku liberalno-bezwyznaniowym. To żadnej nie ulega wątpliwości.

Żydzi są nadto obecnie w Kole czynnikiem, dla siły polskiej reprezentacyi w Wiedniu faktycznie szkodliwym. Koło polskie musi w kwestjach polityki ogólnopaństwowej iść ręka w rękę ze stronnictwami katolickiemi innych narodowości, a zwłaszcza z partją chrześcijańsko-socjalną, w programie której dążności antysemickie pierwsze zajmują miejsce. Nie dziwnego że obecność żydów musi utrudniać wzajemne stosunki między oboma klubami, a tem samem osłabia stanowisko Koła w parlamencie, w którym reprezentacja nasza ma tylu nieprzyjaciół. Przypuszczać należy, że i żydzi Kołowi przy obecnej sytuacji politycznej odczuwają niewygodę swego położenia, gdy zmuszeni są stykać się i wspólnie do pewnego stopnia prowadzić politykę ze stronnictwami antysemickiemi.

Katolicy niemieccy, walczący z podziwienia godnym zapałem z żydowskim liberalizmem, od czuwają doskonale ten szkodliwy wpływ żydostwa na politykę Koła polskiego. W r. 1896, w czasie zaciekłej walki chrześć-socjalnych z prezydentem gabinetu K. hr. Badenim mówił dr Lueger w w Izbie posłów, wskazując na polskich posłów:

„Ci panowie byliby już oddawna w naszym obozie, gdyby w temstronnictwie wpływ żydowski nie był tak przemożny. Byłoby to także nadzwyczaj pożyteczne dla polskiego ludu. Serce mi się krwawiło, kiedy widziałem galicyjskich włościan, który chwycili za kij pielgrzymi. Któż ich popchnął do emigracji? Czy tylko szlachta? Nie, oczywiście tylko żydzi. Każdy chrześcijanin jest wrogiem żydów, a tylko wielu z nich nie śmio się do tego przyznać".

Słowa dr Luegera posiadają i dzisiaj znaczenie. Koło pol. powinno dążyć do jak najściślejszego sojuszu ze stronnictwem chrześć.-socjalnem, w tym zaś celu musi otrząść się z wpływów żydowskich. Za najświetniejszych swych czasów Koło szło ręka w rękę z katolicką grupą niemiecką hr. Hohenwarta i z katolicką partją ludową Dipaulego i Ebenhocha. W sojuszu z katolikami niemieckimi leży i teraz siła Koła polskiego. Jeżeli zaś element żydowski ma osłabiać zdolność Koła do tego sojuszu, to obowiązkiem przecież naszej reprezentacji jest kierować się interesem narodowym polskim nie żydowskim.

Rozumiemy dobrze, że usunięcie żydów z Koła jest obecnie niemożliwem, a byłoby do pewnego stopnia niepraktycznem, ale obecność żydów w Kole nie może i nie powinna krępować swobody ruchów naszej delegacji, a przedewszystkiem nie może od niej zależeć polityca na orjentacja Koła.

Ten dogmat naszej polityki w Wiedniu będziemy stale przypominać naszej delegacji, która w kwestji żydowskiej zajmuje w ogóle stanowisko niejasne, a zbyt często osłania sobą żydów, choć oni z tego powodu do żadnej wdzięczności się nie poczuwają...

Z nowożytnego Bizancjum.

Berlin 4 sierpnia 1908.

Nawet podczas letnich ferji daje się tutaj od czuwać, pomimo nieobecności cesarza i kanclerze, pewien ruch polityczny, świadczący, że dyplomatyczne sprężyny państwa działają nieustannie. Cesarz podróżuje po północy, gdzie zdaje się znalazł nareszcie, jeżeli nie sprzymierzeńca, to przyjaciela w osobie króla Gustawa szwedzkiego. Szwecja jest na szczęście dla siebie, oddzielona zupełnie od Niemiec, i z tego powodu nie zagraża jej niemiecka inwazja. To też wymiana grzeczności pomiedzy królem Gustawem, który jednak niedawno podejmował tak uroczyście prezydenta francuskiej republiki, — a cesarzem Wilhelmem, ma raczej charakter prywatny.

Ale już i ta zdawkowa uprzejmość uradowała Wilhelma II, który odczuwa swoje osamotnienie dość przykro. Bo najpierw jest pozbawiony możności składania wizyt, gdzieby mógł popisywać się ze swoją wymową, a powtóre, powaga jego jest silnie nadwerężona. Nigdzie go niechcą, — a takie intratne odwiedziny, jak ostatnie do Wiednia, nie mogą się powtarzać zbyt często, — bo nawet majątek Habsburgów nie wystarczy na udzielanie pożyczek sprzymierzeńcom...

Gdy tak Wilhelm II spędza wywczasy letnie wśród fjordów i lodowców północnych, — śmierć zabrała mu w Berlinie najzaufańszego i najwierniejszego sługę. Umarł tajny radca Lucanus, szef cywilnego gabinetu cesarza, ktory od wstąpienia na tron Wilhelma II aż do ostatnich lat, pełnił funkcje podobne do urzędu starszego eunucha na dworze Padyszacha.

Kiedy sułtan, — do niedawna, — był niezadowolony z jednego ze swoich ministrów, — posyłał doń starszego Eunucha z zielonym sznurkiem.

Była to delikatna wskazówka, że minister powinien udusić się. W Berlinie oczywiście ministrów nie duszono i nie wbijano na pal, tylko gdy który z nich popadł w niełaskę, — Wilhelm II zawiadamiał go o tem przez Lucanusa. W takiej właśnie misji chodził Lucanus w swoim czasie trzykrotnie do Bismarka, — a gdy żelazny kanclerz nie chciał dobrowolnie podpisać podania o dymisję, — zaniósł mu rozkaz cesarski uwalniający kanclerza z urzędu... Był to moment historyczny, i odtąd zwłaszcza Lucanus nabrał historycznego znaczenia. Nosił wprawdzie potem zielone sznurki i do Capriviego i do Bennigsena i do Podbielskiego i do bardzo wielu ministrów, — ale tylko dymisja Bismarka zjednała mu sławę... Zresztą nie wtrącał się do polityki i był tylko ślepym wykonawcą woli cesarza, — nie tak jak naczelnicy wojskowej kancelarji, którzy bardzo często na własną rękę krzyżowali plany ministrow, — mając zawsze po swojej stronie cesarza.

W ogóle obie te kancelarje, — albo jak się urzędownie nazywają gabinety, — są przeżytkiem absolutnych rządów w Prusiech, kiedy wszystkie sprawy załatwiano nie przez odpowiedzialnych ministrów, tylko przez tajnych radców gabinetowych, którzy tylko od króla byli zależnymi. Obecnie w erze konstytucji gabinet cywilny jest prawnie niczem więcej jak prywatnym sekretarjatem cesarza.

Ale bizantynizm krzewiony w Prusiech od tylu lat w szkole, prasie i urzędzie, — potrzebuje takiego podatnego instrumentu jak kancelarje, do których niema dostępu ani parlament, ani kanclerz.

Zresztą ten ohydny bizantynizm wydaje obecnie nadzwyczajne owoce. Od czasu wstąpienia na tron Wilhelma II nastała, za jego impulsem, — prawdziwa manja wznoszenia pomników różnym Hohenzollernom. Miasta prześcigają się w tych objawach lojalności. Wprawdzie pomniki są ohydne, — wprawdzie wśród Hohenzollernów niema ani jednego, któryby się ostał przed sądem historji, — ale

Wilhelm II jest zdania, że tylko w ten sposób potrafi zaszczepić ideę dynastyczną wśród szerokich warstw ludowych. — Otóż i miasto Swinemünde postawiło pomnik Frydrykowi I, ojcu Wilhelma II, który przyrzekł łaskawie asystować przy odsłonięciu, — ale w ostatniej chwili cesarz nietylko nie pojechał, ale nawet wyraził burmistrzowi i radzie miejskiej swoje najwyższe niezadowolenie... A wszystko to dlatego ponieważ Swinemündzianie byli tak bezczelni, że postawili ojcu cesarza pomnik... pieszy! Jest to zdaniem cesarza niesłychane lekceważenie dynastji, nieledwie crimen lesae majestatis, — bo piesze pomniki dobre są dla poetów i uczonych, — ale Hohenzollernowie tylko na koniu mogą przyświecać swemu wiernemu ludowi, — nawet w bronzie.

Prawdziwa ta anegdota bardzo dobrze charakteryzuje światopogląd cesarza.

A oto inny wypadek. Synowie cesarza uczęszczali na uniwersytet, przeważnie w Bonn, gdzie gromadzi się w większości młodzież arystokratyczna. Uczyli się niewiele, ale też nie pretendowali do dyplomów. To niepodobało się Wilhelmowi II. Najmłodszy jego syn Wilhelm August był zapisany na uniwersytet strassburgski przez dwa lata. Po upływie tego czasu cesarz wyraził życzenie, aby młody książe, który uchodzi za wyjątkowo inteligennego otrzymał stopień doktora. I oto lojalni profesorowie strasburscy, po odbyciu krótkiego kollokwium z Augustem Wilhelmem, zamianowali go ... doktorem praw, — wbrew wszystkim istniejącym przepisom; a gdy prasa ironicznie i krytycznie oceniła postępowanie profesorów, — kilku dziennikom wytoczono proces o obrazę uniwersytetu!! Zwyczajni śmiertelnicy mogą uzyskać doktorat dopiero po 4-letnich studjach, — po napisaniu rozprawy i złożeniu trudnych egzaminów. Ale dla księcia z rodu Hohenzollernów te formalności nie istnieją. On może zostać doktorem bez egzaminów. Od czegóż są lojalni hofraci na uniwersytetach?

Zresztą dodać trzeba, że August Wilhelm jest podobno rzeczywiście dość inteligentny,— czego o innych synach Wilhelma II w żaden sposób powiedzieć nie można.

Rozdźwięki słowiańskie.

(Realny wynik konferencji praskiej. — Bankructwo staropanslawizmu i opinja rosyjska. — Stołypin o wynikach zjazdu słowiańskiego. — Tylko „prawomyślność" Polaków. — Dyskretne milczenie o deklaracji rosyjskiej. — Odkrycia „Rossiji" z za kulis zjazdowych.—Ignorancja, czy humorystyka. — „Prawdziwi" słowianofile. — 25 „analfabetów" słowiańskich. — Wynurzenia „Pietier. Wiedom". — Na co potrzebna Rosji Słowiańszczyzna?)

Zdawało się, że zjazd słowiański w Pradze odniósł jeden przynajmniej konkretny skutek: stwierdziwszy zupełne bankructwo starego panslawizmu rosyjskiego, przekona jego zwolenników, że zachodnia słowiańszczyzna nie ma zamiaru bynajmniej utonąć w „morzu rosyjskiem", że nie utożsamia idei zjednoczenia słowiańskiego z panrusycyzmem i tępicielską polityką rządu rosyjskiego! Niech co chcą mówią pesymiści o minionej konferencji praskiej, faktem niewątpliwie pozostanie, że choć w delikatnej formie, lecz niedwuznacznie i stanowczo przedstawiciele świata słowiańskiego w Pradze zaznaczyli, iż ucisk, gwałt, prześladowania narodowościowe i tłumienie życia kulturalnego — słowem to wszystko, co jest osnową polityki rządowej w zaborze rosyjskim — musi być raz na zawsze wykreślone ze słownika słowiańskiego! Pomimo całej rezerwy, z jaką ze względów taktycznych traktowano hakatystyczno-niszczycielską politykę rządu rosyjskiego, zjazd słowiański przez usta przedstawicieli wszystkich ludów słowiańskich uznał jako podstawę zjednoczenia słowiańszczyzny zasadę „równy z równymi" i wskazał jako konieczny warunek pomyślnej akcji słowiańskiej — zaniechanie przez Rosję polityki gwałtów i ucisku w Polsce.

Jak się wobec odprawy danej przez zjazd za kusom starego panslawizmu zachowała opinja rosyjska? Niestety, głosy prasy rosyjskiej świadczą wymownie, iż ci, którzy właśnie z konferencji praskiej powinni byli wyciągnąć stosowne konsekwencje, nie chcą czy też nie potrafią zrozumieć danej im nauczki... Mówimy tu o licznym w Rosji odłamie panslawistów starej daty, którzy entuzjazmując się do idei zjednoczenia słowiańskiego, trwają w stosunku do Polaków przy polityce ucisku i wynaradawiania. Klasycznym przykładem tego zaślepienia jest niewątpliwie stanowisko zajęte wobec zjazdu praskiego przez znanego publicystę rosyjskiego Stołypina (brata prezesa rosyjskich ministrów).

P. Stołypin był obecny na konferencji praskiej, o której zamieścił w „Now. Wrem." szereg bardzo przychylnych „Listów słowiańskich." W ostatnim zaś swym artykule przystąpił do omówienia „rezultatów zjazdu" i między innemi tak pisze: „Kwestja polsko-rosyjskich stosunków jednakowo zajmuje sprawę słowiańską w Pradze, w Sofji i Belgradzie, jest ona jednakowo paląca w Macedonii i w Berlinie, i jest nie tylko ciągłą przeszkodą w naszej wewnętrznej polityce, lecz staje się silną i niestarzejącą się bronią polityki zewnętrznej, bronią z której będą korzystać obce, niesłowiańskie ręce.

„Tę drogę polskiego państwowego uświadomienia, która nawet w ustach polskich postępowców brzmiała możnością wspólnej działalności z narodem rosyjskim, a w ustach polskich narodowców — uznała konieczność silnego i potężnego państwa rosyjskiego, — tę drogę polskiego uświadomienia, która ostatecz nie wprowadza polską narodowość nie tylko do równouprawnionej (?) lecz i przyjacielskiej rodziny słowiańskiej, przeszły już teoretyczne umysły tych politycznych ludzi, którzy są upoważnieni do prowadzenia za sobą społeczeństwa, ale ta droga nie stała się jeszcze utartym, zwykłym szlakiem samego społeczeństwa".

W dalszym ciągu p. Stołypin wykazuje, że sprawa polsko-rosyjskich stosunków i sprawa słowiańska doczeka się pomyślnego rozwiązania wtedy, kiedy „naród tłumnie rzuci się na tę otwartą drogę zbawienia", co po wyłuskaniu z frazesów znaczy, iż sprawa polsko-rosyjskich stosunków zależy tylko od tego, czy Polacy „uświadomią sobie" należycie uchwaloną przez delegatów polskich na zjeździe deklarację o uznaniu państwowości rosyjskiej, i dbałości o potęgę Rosji. O tem, że ta deklaracja była tylko kompromisowem uzupełnieniem znanej deklaracji rosyjskiej przeciw uciskowi narodowościowemu, p. Stołypin ani słówkiem w swych „wynikach zjazdu" nie wspomina. A byłoby niewątpliwie ciekawszą rzeczą, gdyby publicysta rosyjski zechciał powiedzieć coś o „uświadomieniu sobie" tej właśnie deklaracji przez społeczeństwo rosyjskie. P. Stołypin wolał jednak o tem zamilczeć. Widocznie i po zjeździe praskim, na którym był obecny, jest zdania, że do rozstrzy-

---

43) *JAN OKWIETKO.*

PRZED BURZĄ.

— Cóż mała? — pytał z rubasznem roztkliwieniem. — Masz tremę?...

Brał ją poufale pod brodę, podnosząc ku swojej twarzyczkę Maji i zaglądając w jej oczy, gdzie chciał wyczytać zapewnienie trwałego, nieodzownego szczęścia.

— Pani Borowska! — rzucał z dumą. — Nie dla obcych chowałem!... śpieszno ci?...

Śmiał się do Maji, a ona spuszczała oczy i piekła raka zażenowana i niekontenta, bo nie lubiła, gdy ojciec żartował z jej uczuć.

Pani Augustowa tymczasem, złożywszy kierunek domu w ręce ciotki Walentyny, zapełniającej sobą i swoim gwarem ogromne pałacowe pustki, rozmyślała nad położeniem matek, które muszą się rozstawać z córkami właśnie wtedy, kiedy towarzystwo tych córek mogłoby dla nich być pewną pociechą w ogólnem niezrozumieniu ich nadmiernie wydelikaconych uczuć.

— Taki to już nasz los, Walentynko, — skarżyła się w rzadkich chwilach, kiedy zmęczona ustawicznym ruchem ciotka, sapiąc opuszczała się na fotel koło niej. — Dzieci wychowujemy na to, żeby nam później okazywały swoją młodą niewdzięczność i obojętność.

— Jakto? Czy ci Maja zrobiła jaką przykrość?

— Wychodzi za mąż...

— Ach!... Tak, prawda! — Wiesz co, zdaje mi się, że powinnibyśmy sprowadzić jeszcze ze dwadzieścia łóżek. Dałyby się ustawić w teatralnej sali, inaczej może zbraknąć...

— Ty ciągle o swoich łóżkach, Waluniu, jakgdyby w takich chwilach łóżka były ważniejsze od matczynych uczuć. Czyż ty nie rozumiesz, co to za boleść dla mnie to rozstanie?..

— Zwykłe rzeczy!.. — odpowiadała ciotka Walentyna, wzruszając ramionami. — Nie ty pierwsza i nie ostatnia. Powinno ci wystarczyć, że Maja wychodzi za mąż po waszej myśli i że jest szczęśliwa.

Ale to pani Augustowej nie wystarczało, a brak zrozumienia nawet u ciotki Walentyny, którą poczytywała zawsze za kobietę wyższą, wprowadzał ją w podrażnienie, które nie mogąc wywrzeć na nikim, szławyładowywać przed córką.

Im bliżej było do ślubu, tem bardziej rosło podniecenie pani Augustowej, jej gorycz z powodu niewdzięczności córki i jej niechęć do Zygmunta, w którym upatrywała czarnego intryganta, człowieka bez serca, bez przekonań, polującego tylko na Krasną Górkę i możliwe korzyści małżeństwa z kuzynką.

Maja całemi godzinami musiała słuchać niepowiązanych, na niczem nie opartych napaści na narzeczonego. Cała jej miłość buntowała się gdy słuchała gorączkowych perorów pani Augustowej; starła się jednak zmilczeć, bo, jeśli w uniesieniu odpowiadała matce, napaści stawały się ostrzejsze, grad wymówek spadał na nią i dowiadywała się z najwyższem zdumieniem, że jest wyrodnem dzieckiem, że nie ma odrobiny serca i że pani Augustowa rozłąki z nią nie przeżyje.

Kończyło się to zwykle płaczem Maji, która chwilami przestawała rozumieć, po czyjej stronie jest prawda i zaczynała wierzyć, że może rzeczywiście jej obowiązkiem byłoby wyrzec się Zygmunta.

Na taką scenę raz trafił hrabia August.

Rozżalona Maja opowiedziała mu wszystkie wyrzuty matki i własne wątpliwości. Uciekała się do niego po moralne podtrzymanie, bez którego wydawało jej się, że zwarjuje.

Pan August jednak mógł córkę pocieszyć tylko bardzo niedostatecznie przedewszystkiem dlatego, że nie rozumiał połowy jej skrupułów, poza tem zaś zanadto się rozgniewał na żonę, aby mógł o córce pamiętać.

Scena, jaka zaszła pomiędzy małżeństwem, uspokoiła na pewien czas rozgalopowane nerwy pani Augustowej. Mąż tym razem uniósł się był tak, jak mu się to parę razy tylko zdarzyło przez cały czas ich małżeńskiego pożycia.

Pani Augustowa nazywała podobne jego uniesienia barbarzyńską zwierzęcością i prostackiem zuchwalstwem, ale się ich bała, jak ognia, i starała się ich unikać.

Teraz przestała przedewszystkiem napadać na córkę; ohydy swojego postępowania nie rozumiała, ale gniew pana Augusta uciszył ją i poczuła się odrazu mniej nieszczęśliwą. Zajęła się nawet swoją tualetą na ślub córki i drugą na dziewiczy wieczór. Wyższość umysłowych zalet nie przeszkadzała jej dbać o błahostki damskich fatałaszków. Lubiła się stroić, formułując to swoje poziome upodobanie w obmyślonej sentencyi, opiewającej, że uświadomiona kobieta nie powinna się starzeć. Wprawdzie we własnem mniemaniu była jeszcze daleką od starości, a przeglądając się często w lustrze, mocą przyzwyczajenia nie umiała znaleźć milszych wdzięków nad swoje. Tembardziej dbała o stosowną oprawę tych wdzięków i, wpadłszy na myśl o dwóch nowych kostyumach, zapomniała o wszystkich dolegliwościach, o urazach, niechęciach i rozczarowaniach.

Trwało to jednak póty tylko, póki gotowe stroje nie nadeszły od Hersego. Mając je pod kluczem, przymierzywszy je kilkakrotnie i pewna efektu, jaki sprawić miały, pani Augustowa, pozbawiona na nowo wszelkiego interesu w przygotowaniach, któremi była otoczoną, zwróciła znowu na córkę bieg zirytowanych bezczynnością myśli.

Jej protensye do Maji wzrastały tem szybciej i z tem większą siłą, że musiała je tłumić w obawie przed mężem. Całymi dniami też błądziła po pałacu lub parku, zawsze senna, milcząca, trawiąc sobie tylko wiadome myśli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gnięcia sprawy polsko-rosyjskich stosunków, jest niezbędna tylko należyta dbałość Polaków o potęgę Rosji. Ucisk narodowościowy i najbezwzględniejsza rusyfikacja w Królestwie Polskiem, zamykanie szkół polskich, rozwiązywanie „Macierzy" i wogóle najdziksze prześladowanie „bratniego" narodu słowiańskiego przez Rosjan — to na sprawę polsko-rosyjskich stosunków — jak można wnosić z artykułów p. Stołypina — niema żadnego wpływu... Tego rodzaju wywody jednego z uczestników konferencji praskiej — są istotnie zdumiewającym wynikiem zjazdu.

Zasługują również na uwagę dwa artykuły sprawozdawcze o zjeździe słowiańskim zamieszczone w urzędowej „Rossiji". Organ p. Stołypina, jak wiemy z przytoczonego przed kilku dniami ustępu, zajął wobec konferencji praskiej stanowisko przychylne, choć niezbyt jasne. W następnych jednak artykułach, omawiających przebieg zjazdu, znajdujemy wyjaśnienie tej „przychylności". Autor tych artykułów, niewątpliwie uczestnik zjazdu, również nie spostrzegł jedynego, jak dotychczas, realnego wyniku dni praskich, t. j. stwierdzenia, iż świat słowiański nie chce mieć nic wspólnego z dawnym, rosyjskim panslawizmem, i że poznał się na jego panrusyfikacyjnych tendencjach.

Korespondent „Rossiji" robi dobrą minę, wypisując przytem rzeczy graniczące z najzupełniejszą ignorancją lub z... humorystyką. A więc na wstępie robi nadzwyczajne odkrycie z za kulis przygotowań zjazdowych. Oto mianowicie dr. Kramarz chciał pierwotnie zaprosić na zjazd tylko przedstawicieli rosyjskiej... lewicy i tylko pod naciskiem innych posłów słowiańskich Austrji, a zwłaszcza... Klofacza wszedł w porozumienie z umiarkowanemi kołami rosyjskiemi.

Istotnie p. Kramarz — jako zwolennik rosyjskiej lewicy i radykał czeski Klofacz, dopominający się o „monarchistów" — to rzeczywiście doskonały dowcip „słowiański". Ale to jeszcze nie wszystko. Korespondent »Rossiji« zapewnia dalej, że południowi słowianie wogóle nie chcieli brać udziału w zjeździe, dopóki nie otrzymali zapewnienia, iż z Rosji przyjadą także staropanslawiści.

Wykazawszy taką znajomość stosunków słowiańskich, korespondent »Rossiji« surowo ocenia kwalifikacje „słowiańskie" delegacji rosyjskiej. Oddawszy pochwałę Polakom, którzy „przysłali na zjazd najwybitniejszych przedstawicieli polskiej myśli politycznej, doświadczonych mówców, a zarazem wyrobionych i ostrożnych działaczów politycznych z Królestwa Polskiego i z Galicji", tak pisze dalej:

„Nie można tego wcale powiedzieć o delegatach rosyjskich. Z bardzo małemi wyjątkami, wszyscy oni należą do nowozawiązanego Towarzystwa, które tak niefortunnie nazwało się „neosłowiańskiem", i przybyli na zjazd bez wszelkiego określonego programu, jako najzupełniejsi ignoranci w sprawie słowiańskiej: dość powiedzieć, że na 25 delegatów rosyjskich, gruntownie znających sprawy słowiańskie było tylko czterech: profesorowie-Filewicz i Francew, oraz publicyści-Korablew i Wergun, a także po części p. Swatkowski, który przez cały czas propagował na zjeździe tendencje polskie; pozostali członkowie delegacji rosyjskiej byli w całem tego słowa znaczeniu „analfabetami" w kwestji słowiańskiej. Do rosyjskiego „komitetu wykonawczego", który w Rosji ma wprowadzić w życie uchwały zjazdu praskiego, dostali się ciż sami „analfabeci" co, rozumie się, nie może chyba zbyt dodatnio wpłynąć na postępy sprawy ogólno słowiańskiej."

Słowem, według korespondenta „Rossiji" „najprawdziwszymi" słowianofilami na zjeździe byli prof. Filewicz i Wergun' obaj współpracownicy „Now. Wremia". Korespondent nie wspomina jednak o tem, że ci „najprawdziwsi" zdaniem jego, słowianofile niewiele mieli do roboty na zjeździe praskim, gdzie proszono ich tylko o dyskretne... milczenie, aby nie psuli tego, co właśnie przy udziale wszystkich przedstawicieli słowiańszczyzny robili... „analfabeci".

Czy nie byłoby prościej, gdyby „Rossija" napisała, iż wogóle cały zjazd słowiański był zjazdem „analfabetów", którzy nie mogą się poznać na „słowiańskiej polityce" Skałłonów?

O wiele jaśniejsze zato stanowisko wobec zjazdu słowiańskiego zajęły „Pietier Wiedomosti", które w artykule: „Na co nam potrzebna słowiańszczyzna" bez żadnych obsłonek „słowiańskich" piszą:

„Słowiańszczyzna zachodnia, wierna Rzymowi, posiadająca swe własne interesy, przeciwne interesom prawosławnej Rosji, nie stanie nigdy pod skrzydłem rosyjskiego orła, i gdyby jej kiedy wypadło zjednoczyć się i przyłączyć do Rosji, to w każdym razie nie do Rosji, rządzonej przez samowładnego monarchę, lecz do Rosji, obróconej w federację słowiańską z prezydentem na czele.

W razie wojny europejskiej klęskę, zdaniem „Piet. Wied.", poniesie Rosja. Cóż więc robić ma Rosja, by się od tego zabezpieczyć?

„Dla Rosji — pisze pomieniony organ — niezbędny jest sojusz z Niemcami, który dopomógłby Niemcom do zjednoczenia narodu niemieckiego bodaj za cenę zniszczenia Austrji. Gdyby Niemcy zgodziły się na przyłączenie do Rosji Galicji i Bukowiny i nie sprzeciwiły się połączeniu austro-rumuńskich i serbskich krajów z Rumunią i Serbią, to Rosja zgodziłaby się odstąpić Polskę do Wisły Niemcom. Panslawistyczna idea zjednoczenia zachodniej słowiańszczyzny ze wschodnią jest utopią, chimerą. Na przeciwieństwach religijnych i na różnicy interesów nie ufundujemy przyjaźni i miłości. Rzym łączy narody jednością religji i osiąga swój cel i korzyści, a my mamy propagować różnowierczość i z niej tworzyć cement wszechsłowiańszczyzny? Mamy zmuszać różne narody i plemiona rosyjskie do przelewania krwi za zdrowie i dobrobyt Polaków, Czechów, Chorwatów, Słowaków i miłych braciszków bułgarskich?... Pod jakimże jednak sztandarem pójdą walczyć za nich prawosławni Rosjanie i kto poprowadzi ich przeciwko Niemcom i Austrji?"

Czego nie można odmówić „Pietier.Wied," to wyciągnięcia należytych konsekwencji ze zjazdu praskiego. Istotnie zjazd ten dał wymownie do zrozumienia, że sprawy słowiańskiej nie utożsamia bynajmniej z... samodzierżawiem prawosławiem i... knutem prusko-tatarskich rządów współczesnej Rosji.

---

59) *Maurycy Leblanc.*

Przygody nadzwyczajne Arsena Lupina

— Na pamiątkę tych godzin proszę nie pamiętać o tem, co pani wie. Niech przeszłość ożyje w teraźniejszości! Niech ja nie będę tym, którego pani widziała dziś w nocy, tylko tym z dawnych czasów i niech pani oczy spojrzą na mnie choćby chwilę tak, jak dawniej. Proszę panią o to. Czyż nie jestem ten sam?

Podniosła oczy, tak jak prosił i spojrzała na niego. Potem bez słowa położyła palec na pierścionku, który nosiła na prawej ręce. W pierścionku tkwił rubin najczystszej wody.

Arsen Lupin poczerwieniał. Był to pierścień Jerzego Devanne.

Uśmiechnął się z goryczą:

— Ma pani rację. To co było pozostanie. Arsen Lupin może być tylko Arsenem Lupin i pomiędzy panią a nim nie powinno istnieć nawet wspomnienie. Proszę mi przebaczyć. Powinienem był zrozumieć, że sama moja obecność przy pani jest już dla niej zniewagą. Przepraszam panią....

Usunął się wzdłuż balustrady z kapeluszem w ręku. Nelly przeszła obok niego. Przez mgnienie oka chciał ją zatrzymać, błagać, zaklinać. Zabrakło mu śmiałości i tylko ścigał ją oczami, jak owego dnia, kiedy szła przez mostek z okrętu w New-Yorku.

Weszła na schodki prowadzące do drzwi. Jeszcze chwilę jej wysmukła sylwetka znaczyła się między marmurowemi kolumnami przedsionka. Nie widział jej więcej.

Chmurka przesłoniła słońce.

Arsen Lupin obserwował ślad drobnych stóp na piasku. Nagle zadrżał. Na skrzyni, z której wyrastał bambus, leżała róża, blada róża, o którą nie śmiał poprosić Nelly. Zapomniana także widocznie. Ale zapomniana umyślnie, czy przez roztargnienie?

Chwycił ją gwałtownie; posypały się płatki, a on kląkł i zaczął je zbierać jak relikwie.

— Chodźmy — rzekł do siebie — nie mam tu co robić dłużej. Myślmy o tem, jakby się wycofać z tej awantury, bo gdy Sherlock Holmes się wmiesza, może być źle.

* * *

Park był pusty. Tylko obok pawilonu przy bramie wejściowej stała grupa żandarmów. Lupin zagłębił się w szpalery, przeskoczył przez mur i skierował się w stronę dworca krętą ścieżką wśród pól. Szedł najwyżej dziesięć minut, gdy ścieżka zapuściła się w mały, niski wąwóz i w tej chwili zobaczył jakiegoś mężczyznę, idącego naprzeciwko niego.

Był to człowiek około pięćdziesięciu lat, silnej budowy, chociaż chudy, o wygolonej twarzy. Z pozoru wyglądał na cudzoziemca.

W ręku niósł ciężką, grubą laskę, przez plecy zwieszała mu się podróżna torebka.

Mijali się, gdy obcy odezwał się niedostrzegalnym prawie angielskim akcentem.

— Przepraszam pana... czy tędy droga do zamku?

— Tak, panie, prosto, a gdy pan dojdzie do muru, proszę iść na lewo. Czekają tam pana niecierpliwie.

— Ach!

— Tak, mój przyjaciel Devanne opowiadał nam wczoraj o spodziewanej pańskiej wizycie.

— Tem gorzej dla pana Devanne, jeżeli mówił za dużo.

— Szczęśliwy jestem, że mogę pierwszy pana powitać. Sherlok Holmes nie ma gorętszego admiratora odemnie.

W głosie jego był leciuchny odcień ironji, którego natychmiast pożałował, bo Sherlock Holmes obrzucił go od stóp do głów tak mocnem i tak przenikliwem spojrzeniem, że Arsen uczuł się uwięziony i chwytany tym wzrokiem. Miał wrażenie, jakby dostał się przed aparat fotograficzny.

— Zdjęcie zrobione — pomyślał —, niema co udawać przed tym człowiekiem. Tylko... czy on mnie poznał?

Ukłonili się sobie. W tej chwili rozległ się tentent kopyt końskich. Byli to żandarmi. Obaj mężczyźni musieli się przycisnąć do ściany wąwozu, ażeby uniknąć starcia. Żandarmi przejeżdżali powoli, w dość znacznej odległości jeden od drugiego, tak, że wszystko trwało dosyć długo. A Lupin przez ten czas rozmyślał niespokojnie:

—Wszystko zależy od tego, czy mnie poznał? Jeżeli ma tak doskonałą sposobność skorzystania z położenia. Dosyć denerwująca ta niepewność.

Skoro ostatni jeździec ich minął, Sherlock Holmes poruszył się i w milczeniu zaczął otrzepywać ubranie zwalane kurzem i piaskiem Ciernista gałązka przyczepiła się do jego podróżnej torebki. Arsen Lupin pośpieszył ją odjąć. Jeszcze przez chwilę badali się spojrzenizmi. I gdyby ktoś mógł ich zobaczyć w tej chwili, miałby ciekawy obrazek pierwszego spotkania się dwóch ludzi, tak niezwykłych, tak wspaniale uzbrojonych i przez rodzaj swych zdolności z góry przeznaczonych na zwalczanie się wzajemne, dwóch ludzi, których los postawił naprzeciwko, na dwóch wrogich szańcach.

Wreszcie Anglik rzekł:

— Dziękuję bardzo panu.

— Do usług — odpowiedział Lupin.

Rozstali się. Arsen Lupin udał się na stację, Sherlock Holmes do zamku.

Sędzia śledczy i prokurator już odjechali po daremnych poszukiwaniach. Oczekiwano Sherlock Holmesa z ciekawością, którą usprawiedliwiała jego reputacja. Zawiódł trochę oczewiwania swym poczciwym, mieszczańskim wyglądem. Nie było w nim nic z bohatera romansu, nic zagadkowego, ani demonicznego. Mimo to Devanne zawołał z wylaniem:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowo przystępujący abonenci otrzymają bezpłatnie początek wychodzącej obecnie powieści:

„WIDMO ZBRODNI“

oraz za nadesłaniem 40 h. na portoryum

MAŁY GARNIZON

powieść osnutą na tle życia garnizonowego w Niemczech.

Za pośrednictwem Administracyi nabyć można również nadzwyczaj zajmujące i pouczające książki jak:

„Tajemnice powodzenia w życiu“ Cena K. 1·50 z przesyłką pocztową K. 1·70.

„Śmierć ciała, nie jest śmiercią duszy czyli umarli żyją“. cena K. 1·20 z przesyłką K. 1·40.

Wyjeżdżających do kąpiel prosimy o podanie wyraźnego adresu z dołączeniem 40 hal za każdorazową zmianę tegoż.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 6 sierpnia 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we czwartek Jana Berch, Hipolita męczennika i Radegundy; w piątek Wigilia, Euzebiusza męczennika i Anastazji wdowy.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 29, zachód przypada o godzinie 7 minut 1, długość dnia godzin 14 minut 32.

— REGULACJA WISŁY. Onegdaj przybyła do Krakowa komisja międzynarodowa dla naradzenia się nad sprawą regulacji Wisły i Sanu. W komisji tej wzięli udział z ramienia rządu austrjackiego: starszy radca budownictwa p. Roman Ingarden ze Lwowa, ze strony ministerstwa robót publicznych radca ministerjalny Fryderyk Blum, ze strony kierownictwa regulacji Wisły radca budownictwa p. Ludwik Regiec, kierownik regulacji Sanu starszy inż. Sroczyński; ze strony zaś rosyjskiej przybyli delegaci: rzeczywisty radca stanu Lucjan Kwiecinski z Warszawy, radca stanu naczelnik robót na pograniczach Wisły i Sanu Stanisław Cwikiel, naczelnik I dystansu regulacji Wisły inżynier Pierbudagow i inżynier budownictwa ze Sandomierza p. Galimski. Komisję przyjmował w urzędzie kierownictwa regulacji Wisły i Rudawy radca budownictwa p. Regiec. Po obradach przedwstępnych członkowie komisji wczoraj rano wyjechali dla zwiedzenia brzegów Wisły od Niepołomic do Zawichostu, a następnie zwiedzą San od ujścia aż do Sażyny, gdzie San tworzy granicę państw. Komisja podczas zwiedzania omówi prace w roku bieżącym wykonać się mające i zastanowi się nad szkodami, jakie wyrządził tegoroczny wylew tych rzek, w sobotę zaś członkowie komisji powrócą do Krakowa dla powzięcia ostatecznych uchwał.

— TRZECI MOST NA WIŚLE u wylotu ul. Starowiślnej rozpoczęła budować znana lwowska firma J. Sosnowski et A. Zacharjewicz. Fundamenty pod filary będą wykonane jako studnie żelazno - betonowe. Robotę z ramienia przedsiębiorstwa, które ma swoją filję w Krakowie i wykonywuje w całej Galicji szereg poważnych robót (niedawno oddało 21 mostów z tych 19 kolejowych na linii Lwów — Podhajce) prowadzi p. inż Marzec który kierował budową mostu na Wiśle pod Warszawą. Ze strony Rządu jest kierownikiem budowy c. k. Inżynier Namiestnictwa Zdzisław Warchałowski.

— PORZĄDEK w MIEŚCIE. Piszą nam z ulicy Florjańskiej. Słusznie poruszyliście pojwolność robót przy budowie kanału w ulicy Florjańskiej. Naraża to nas na rozmaite niedogodności, możność komunikacji dorożkarskiej straciliśmy na długo, ale i używanie chodników jest bardzo utrudnione. Zwłaszcza w nocy, gdy w ulicy zapanują egipskie ciemności, chodzenie po chodnikach jest połączone z dość znacznem niebezpieczeństwem. Co krok można się potknąć o jakiś kamień lub zwichnąć nogę, włożywszy ją do dziury, której dostrzedz niepodobna. Przedsiębiorstwo budowy kanału powinno choć cokolwiek oświetlać chodniki, które z jego winy znajdują się obecnie w tak złym stanie. Kilka latarń naftowych, czy nawet ze świecami, uchroniłoby przechodniów od wielu przykrości.

Sprawę tę polecamy uwadze zarządu miejskiego.

— ZAPISKI OSOBISTE. Dr Władysław Zeleński, Dyrektor konserwatorjum muzycznego, wyjechał na kilka tygodni z Krakowa.

— SPADANIE GWIAZD znowu, o ile pogoda dopisze, podziwiać będzie można pomiędzy 10 a 12 bm. Stwierdzono dopiero w początkach zeszłego wieku, że sierpniowe spadanie gwiazd, znane u nas pod nazwą „łzy św. Wawrzyńca“, powtarza się rok rocznie o tym samym czasie, dopiero w r. 1833 zaś, że spadanie gwiazd listopadowe powtarza się również regularnie od 12 do 13 listopada. Naliczono podówczas w Półn. Ameryce w przeciągu 9 godzin aż mniejwięcej ćwierć miliona spadających gwiazd, gdy w inne dni widzieć ich można zaledwie 12. Dawniejsi uczeni wierzyli, a lud po dziś dzień tu i owdzie wierzy, iż świecąca czasami po łąkach masa podobna do galarety, to spadłe cząstki gwiazd. Tymczasem przekonano się, że to są na wpół przetrawione żaby i ślimaki, które lecąc oddają niekiedy ptaki, połknąwszy z pewnością za wiele tych przysmaków.

REPERTUAR
TEATRU LWOWSKIEGO w KRAKOWIE.

We czwartek po raz 1-szy w tym sezonie „Piękna Helena“, operetka komiczna w 3 akt. Jakóba Offenbacha, gościnny występ Tadeusza Pola w roli Kalchasa.

W piątek „Wesoła wdówka“ operetka w 3 akt. Fr. Lehara z panią Miłowską.

W sobotę po raz 2-gi „Trubadur“, opera w 5 aktach Józ. Verdi'ego. Gościnny występ Czesława Muszyńskiego.

W niedzielę przedstawienie popołudniowe na dochód członków orkiestry teatru lwowskiego „Halka“, opera w 4 akt. Stanisława Moniuszki.

W niedzielę o godz. 7·30 wieczór po raz 13-ty „Czar walca“

W poniedziałek benefis Andrzeja Lelewicza po raz I-szy (wznowienie) „Dzwony w Corneville“, opera w 4 akt. Planquetta.

— Z BOCHNI donoszą: W rzece Rabie między Proszówkami a Damienicami utonął dnia 29 zm. podczas kąpieli 50-letni Stefan Kaczmarczyk, syn robotnika kolejowego z Chodenic powiatu bocheńskiego.

— PRZEMYŚL. „Echo Przemyskie“ donosi: „Tutejsza szmata czerwono - żydowska, organ posła Liebermanna, obrzuca błotem i wyszydza nawet swoich współwyznawców, którzy nie wyznają zasad socjalistycznych. Kiedy jeden z tutejszych żydowskich obywateli zażądał od redakcji sprostowania w swojej sprawie, nietylko sprostowania nie umieszczono, ale jeszcze wyszydzono przeciwnika. Synowie poszkodowanego na sławie obywatela, nie widząc innego punktu wyjścia, sami sobie wymierzyli satysfakcję i w ubiegłą niedzielę po południu sprawili bogate lanie Ickowi Mandlowi, współpracownikowi organu Liebermana, którego uważają za autora wspomnianych napaści na ojca. Ciekawość, co o tem napisze w „Głosie przemyskim“ sam wypoliczkowany Mandel, który do niedawna chodził z zawiązaną gębą.

— WIELICZKA. W roku jubileuszowym dnia 18 sierpnia 1908, w dzień urodzin Cesarza Franciszka Józefa I będzie kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających szczególnie rzęsiście oświetlona. Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem Arcyksięcia Rudolfa o godz. pół do 3 po popołudniu.

Wstęp do kopalni kosztuje 5 kor. od osoby — z użyciem windy parowej 6 kor. Biletów wstępu będzie można nabyć tylko w dniu zwiedzenia przy kasie przed szybem zjazdowym.

Pociąg odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie pół do 2 popołudniu — z Wieliczki do Krakowa z powrotem o godzinie 5 m. 45 i o godz. 10 m. 10 wiecz.

— RZESZÓW. Z tutejszego więzienia sądu w Rzeszowie uciekł przepiłowawszy kraty okienne, znany złodziej Kubeńko Aleksander vulgo Adamiak i jeszcze pod innem nazwiskiem figurujący. Zabrał ze sobą także swego zacnego kolegę Pawła Maciąga, z którym spędził niejedną przyjemną chwilę. Za temi niebezpiecznemi idywiduami rozpisano listy gończe. Prawdopodobnie przybyli oni do Przemyśla.

— ZAKOPANE. (Wyrodna matka). Regina Karpiel, z zawodu praczka, nie żyjąca z mężem, wiodła od dawna życie lekkie. Kiedy zaś oznaki jej prowadzenia stały się widoczne, w obawie przed zemstą męża wyjechała do wsi Ochotnicy, skąd powróciwszy za parę dni cichaczem do Zakopanego, poczęła ukrywać się przed ludźmi. To dało powód do licznych przypuszczeń, w końcu zaś wmięszała się w tę sprawę miejscowa policja. Karpielowa badana zeznała, że powiła w Ochotnicy dziecko płci żeńskiej, i w obawie przed mężem zostawiła je tamże u znajomej kobiety na wychowanie. Tymczasem posterunek żandarmerji w Ochotnicy zapytany w tej sprawie, dał odpowiedź, że o fakcie urodzenia dziecka przez Karpielową nic nie wiadomo we wsi, wskazanej zaś kobiety, która wrzekomo wzięła dziecko na wychowanie, nikt we wsi nie zna. To dało powód do uzasadnionych podejrzeń, że Karpielowa dziecko usunęła dla zatarcia dowodów złego prowadzenia się.

W tym celu udał się inspektor policji p. Sokalski do jej mieszkania, aby przeprowadzić poszukiwania na miejscu.

W mieszkaniu jednak nie dały poszukiwania żadnego rezultatu. Dopiero w drewutni uderzyło p. Sokalskiego to, że nad beczką przykrytą rozmaitemi szmatami, unoszą się roje much, które wreszcie sprawę wyświetliły. Beczka była napełnioną wodą, a w niej pływały gnijące zwłoki dziecka.

Natychmiast zarządzono aresztowanie wyrodnej matki, którą odstawiono do sądu w Nowym Targu, onegdaj zaś odbyła się sekcja zwłok dziecka.

— SCHRONISKO przy MORSKIEM OKU. Otwarcie i poświęcenie nowozbudowanego schroniska przy Morskiem Oku, na które Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego wszystkich członków najuprzejmiej zaprasza, odbędzie się w piątek dnia 14 sierpnia o godz. 1-szej w południe. Po poświęceniu odbędzie się wspólne składkowe śniadanie z wkładką 6 kor.

Członkowie, chcący w niem wziąść udział, zechcą się zgłosić pisemnie do biura T-wa Tatrzańskiego w Zakopanem najpóźniej do dn. 12 sierpnia w południe.

Przy otwarciu, wskazany jest strój turystyczny z odznaką T-wa Tatrzańskiego. Nazajutrz w sobotę dnia 15 sierpnia popołudniu o godz. 4-ej, odbędzie się doroczny wiec członków T-wa Tatrzańskiego w Dworcu Tatrzańskim w Zakopanem.

— ZMIANY WYZNANIA we LWOWIE. Wedle statystyki za czerwiec, we Lwowie przyjęło obrządek rzymsko-katolicki 30 osób, przeszło na wyznanie ewangielickie 5, na bezwy-

---

znaniowość 1 osoba. Z tych 36 osób poprzednio należało: 7 do wyznania mojżeszowego, 28 do obrządku grecko-katolickiego, a jedna do rzymsko-katolickiego. Ze zmieniających wyznanie 8 osób było w wieku do lat 20, 16 do lat 30, 10 do lat 40 i dwie osoby do lat 50. Powyższe cyfry wskazują, że tendencja do opuszczania obrządku grecko-katolickiego (ruskiego) nie ustała jeszcze.

— NOWI TAJNI RADCY. Jak się c. k. Biuro korespondencyjne dowiaduje, ministrowie Fiedler, Ebenhoch, Gessman, Praszek i Georgi otrzymali godność tajnych radców.

— DYREKTORA HELLERA OKRADZIONO onegdaj w nocy we Lwowie. Złodzieje wlamali się do jego willi przy ul. Szymonowiczów, wyłamali drzwi wchodowe, następnie drzwi do czterech pokoi, porozbijali tam kredensy, szafy, komody, szuflady biurek i stołów i wszystkie wypróżnili doszczętnie. Musieli łupy wyrzucać przez okno, bo powybijali także szyby w oknach. Ponieważ państwo Hellerowie wyjechali ze Lwowa i zabrali ze sobą całą służbę, byłby kradzieży nikt nie spostrzegł, gdyby nie przypadek, że inżynier p. Richtman, przechodząc rano tamtędy i spostrzegłszy powybijane szyby, zaalarmował policję. Szkoda musi być bardzo znaczna, jak po rozmiarach spustoszenia zrządzonego przez rzezimieszków sądzić można, niepodobna jej jednak ocenić, ponieważ niewiadomo, co było w rozbitych szafach, komodach, biurku itd. Przypuszczać należy, że dyr. Heller był ubezpieczony od włamania. Szkoda przypuszczalnie wynosi 20 tys. (?) koron.

— EGZAMINA DOJRZAŁOŚCI. Lwów (Tel). „Gazeta lwowska" ogłosza: Całkowite egzamina dojrzałości odbędą się w seminaryach nauczycielskich w następujących terminach: Dla kandydatek nauczycielskich w Krakowie dnia 25 września, dla kandydatów i kandydatek nauczycielskich w Rzeszowie dnia 26 września, dla kandydatek naucz. w Przemyślu d. 23 września, dla kandydatów naucz. we Lwowie d. 15 września. Termin egzaminów pisemnych wyznaczą dyrekcye odnośnych zakładów.

Poprawcze egzamina dojrzałości odbędą się w następujących terminach: w seminaryach męskich: Lwów 14 września, Kraków 21 września, Krosno, 17 września, Rzeszów 7 września, Sambor dn. 11 września, Sokal dnia 17 września, Stanisławów 15 września, Stary Sącz 18 września, Tarnopol 21 września, Tarnów 14 września. W seminaryach żeńskich: Lwów 15 września, Kraków 25 września, Przemyśl 22 września. W seminaryach prywatnych żeńskich z prawem publiczności: Zofi Strzałkowskiej we Lwowie 16 września, Preisendanza w Krakowie 24 września.

— Z BIAŁEJ donoszą: Zagadkowe morderstwo popełniono w Kozach. W sobotę wieczór siedziało tamże w restauracji kilku mężczyzn. Około godziny dwunastej poszedł niejaki Jan Matyjci z drugim do domu. Za nimi niezadługo odeszli również robotnik Wróbel i Piznal. Koło domu Wróbla, zadał ktoś 19-letniemu robotnikowi fabrycznemu Piznalowi z niewiadomej przyczyny tak silny cios nożem, że ten na miejscu padł trupem. Kto właściwie jest mordercą, niewiadomo. Jako domniemanego mordercę aresztowano 28-letniego murarza z Kóz Jana Matyję, a jako współwinnego Jana Wróbla i odstawiono ich do tutejszego sądu.

— ZGROMADZENIE KOLEJARZY. W Oderfurcie (na Morawach) odbyły się dwa zgromadzenia kolejarzy. — Jedno zgromadzenie kolejarzy niemiecko - narodowych uchwaliło zwołać na koniec sierpnia ogólne zebranie kolejarzy kolei północnej, na które mają być zaproszeni wszyscy posłowie do Rady państwa z okręgu kolei północnej. Przyjęta na zgromadzeniu rezolucja formułuje żądania kolejarzy.

Drugie zgromadzenie socjalno - demokratycznych kolejarzy postanowiło w razie niespełnienia przez dyrekcję żądań rozpocząć natychmiast bierny opór.

— MIĘDZYNARODOWA KONFERENJA chrześcijańskich organizacyj zawodowych otwartą została dnia 3 sierpnia w Zurychu. Jest to pierwszy kongres robotników chrześcijańskich. Na kongresie reprezentowane są państwa: Niemcy, Austrja, Holandja, Belgja, Włochy, Szwecja i Rosja. Z Austrji uczestniczą w obradach: pp. Spalowsky, Krikawa, pos. Kunschak, Ullreich, Hanak, Krawa, Macho (z Wiednia), Fischer (z Gracu) i Mühler (z Dornbirn). Polskie organizacje nie mają reprezentanta. (Dlaczego?)

— CHRZEŚCIJAŃSKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE w NIEMCZECH rozwijają się nader pomyślnie. Są one scentralizowane w jednym Ogólnym Związku chrześcijańskich Związków zawodowych robotniczych. Do Związku ogólnego należy 20 poszczególnych związków, które razem liczyły z końcem 1907 r. 284.649 członków. (W ciągu r. 1907 przybyło Związkom 27.207). Ogólny dochód Związków wynosi 4.311.492 marek. Wydatki: 3.193.978 marek. W kasie Związków pozostaje więc przeszło milion marek. Największe wydatki pociągnęły za sobą strejki, na które wydano (razem z zapomogami) 743.270 marek. Dalej na zapomogi w czasie choroby wydały Związki 443.035 marek. Na utrzymanie własnej prasy 361.711 marek. Na agitację 355.155 marek i t. d. Związki brały udział w 762 strejkach i ruchach cennikowych, których większość znaczna zakończyła się dla robotników korzystnie.

Z poszczególnych Związków najsilniejszym jest Związek chrześcijańskich górników, który liczy 76 tysięcy 866 członków. Związek robotników budowlanych liczy 42 tysiące członków i t. d.

Poza ogólnym Związkiem Związków istnieje sześć innych chrześcijańskich Związków zawodowych, które do ogólnego Związku ściśle nie należą. Związki te liczyły z końcem 1907 roku 80.437 członków. Ogólna liczba robotników zoganizowanych w chrześcijańskich Związkach zawodowych wynosi zatem 365.243.

— PIELGRZYMKA do LOURDES. W r. b. upływa lat 50 od chwili Cudownego Objawienia się Bernadecie Soubirous Matki Bożej w grocie w Lourdes, we Francji, na granicy Hiszpanji.

Zródło, jakie wówczas wytrysnęło przy grocie, usunęło miliony cierpień ludzkich, uznanych przez powagi lekarskie za nieuleczalne i, pomimo oszczerstw, ono dotąd nie przestaje być zdrojem łask obfitych.

Do miejsca tego wyruszy w jesieni r. b. z Warszawy pierwsza pielgrzymka słowiańska d. 15 października, pociągami pospiesznymi, na dni kilkanaście, przez Szwajcarję, Francję, Austrję i Niemcy, ze zwiedzeniem po drodze stolic: Genewy, Paryża, Wiednia, Berlina i wielu innych miast.

Do pielgrzymki dopuszczane będą po raz pierwszy osoby starsze wiekiem, do lat 70, a także dotknięte niemocą (prócz chorób zaraźliwych). Koszty z utrzymaniem w III kl, 158 i 185 rb., w II — 250 rb. Zapisy do dnia 30 wrzesnia r. b. u Adama Koziarskiego, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7 miesz. 7 (do końca miesiąca sierpnia r. b. Zakopane, Dworzec Turystów, m. 5).

Na wiosnę r. p. 1909 pod opieką kapłanów Zakonników, XX. Wincentego Rejmera, Bronisława Panfila i Marcina Pinciurka, a pod kierunkiem technicznym Adama Koziarskiego, wyruszy z Warszawy pielgrzymka do Jerozolimy 15 kwietnia, zaś do Rzymu, Neapolu, Palermo na Sycylji i t. p. dn. 23 czerwca.

Walka z katolicyzmem w Rosji.

KIJÓW dnia 5 sierpnia.

Prawosławny zjazd misjonarski, wysłuchawszy referatu komisji, mającej na celu obmyślenie środków do walki z Kościołem rzymsko-katolickim, uchwalił cały szereg propozycyj w sprawie środków zasadniczych, zewnętrznych i wewnętrznych. Jako zewnętrzne komisja proponuje środki następujące:

Wzmocnić w ludzie ducha prawosławnego i narodowego; prosić Monarchę, ażeby wobec ukazu z d. 17 kwietnia nie zostało zachwiane znaczenie cerkwi prawosławnej, jako panującej; ażeby świątynie prawosławne, takie nawet które dawniej były kościołami, nigdy nie były zwracane nieprawosławnym; zabronić przyjazdu do Rosji misjonarzom zagranicznym.

Poczynić starania o utrzymanie rosyjskiej szkoły cerkiewnej w kraju Zachodnim; podwyższyć wynagrodzenie nauczycieli szkół cerkiewnych do normy szkół ministerstwa oświaty, azeby przez to przyciągnąć do szkół lepsze siły pedagogiczne; nadać szkołom cerkiewnym charakter misyjny; w szkołach ministerstwa oświaty wzmocnić charakter religijno-narodowy.

Starać się, ażeby potrzeby rolne włościan prawosławnych w prowincjach Zachodnich nie zwłocznie zostały zaspokojone. Wobec ucisku ekonomicznego nad prawosławnymi ze strony ziemian polskich, prosić oberprokuratora Synodu, aby postarał się o udział w komisjach organizacyjno - rolnych duchowieństwa prawosławnego. Gdzie ludność prawosławna jest w mniejszości, utworzyć specjalne, czysto rosyjskie komisje rolne.

Do egzaminów i konkursów w akademiach duchownych dopuszczać wszystkich, którzy ukończyli seminarja duchowne; pozwolić studentom akademii mieszkać w mieszkaniach prywatnych; duchowieństwo prawosławne eparchij kraju Zachodniego złączyć w jedno bractwo.

Domagać się utworzenia z Rusi Chełmskiej oddzielnej i samodzielnej gubernii i przyłączenia jej do gubernij rosyjskich, a to w celu zapobieżenia szkodliwemu wpływowi Polaków na ludność rosyjską; wzmocnić w seminarjach naukę historji, demaskującej zasady rzymsko-katolickie; gdzie się ku temu okaże potrzeba, urządzać krótkie, tymczasowe, antykatolickie misyjne kursy dla duchownych i wogóle dla działaczy misyj antykatolickich.

Pozwolić na wykładanie w wileńskiem seminarjum duchownem języka litewskiego, jako przedmiotu obowiązkowego; poczynić starania u rządu, ażeby prawosławnym włościanom rosyjskim sprzedane zostały przy pomocy banku włościańskiego grunta majorackie na Rusi Chełmskiej tych właścicieli, którzy w majoratach tych nie mieszkają; prosić Synod o jak najrychlejsze utworzenie stanowiska misjonarza dla eparchii chełmskiej.

W charakterze wewnętrznym dla kraju Zachodniego zjazd uchwalił środki następujące: Codziennie, o ile możności, odprawiane nabożeństwa; ogólne pienia cerkiewne; jasne i zrozumiałe kazania; przygotowywanie kaznodziei; odprawianie świąt kościelnych z wielką uroczystością; urządzanie pielgrzymek do Poczajowa i Kijowa; święcenie pól; procesje; wizytacje parafij; częste pozakościelne pogadanki; przygotowywanie dzieci siedmio i ośmioletnich do spowiedzi w cerkwi lub szkole w ciągu kilku tygodni; nadanie nauce religii charakteru misyjnego.

Organizowanie bractw parafialnych typu staroświeckich rad parafialnych, towarzystw wstrzemięźliwości, kółek misyjnych. Zespolenie działalności misyjnej w komitetach rejonowych. Udzielenie duchownym, dla podniesienia powagi ich, prawa kierowania drobnym kredytem włościańskim; organizacja sklepów spożywczych.

W końcu zjazd polecił komisji organizacyjnej opracować projekt utworzenia wszechrosyjskiego związku misjonarskiego.

Telegramy.

WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE NA BUKOWINIE.

CZERNIOWCE. Przy wczorajszych uzupełniających wyborach do Sejmu z większej własności wybrano wiceprezydenta bukowińskiego banku krajowego Dra Kajetana Stefanowicza Ormianina i Mikołaja Flondora Rumuna wszystkimi 70 oddanymi głosami.

TRAKTAT AUSTRO-SERBSKI.

BELGRAD. Skupsztyna przyjęła budżet na r. 1908 w pierwszem czytaniu. Dzisiaj przychodzi pod obrady projekt ustawy w sprawie traktatu handlowego z Austro-Węgrami.

ZAMACH NA KONSULA ROSYJSKIEGO.

TIENTSIN. Ubiegłej nocy rosyjski konsul Poppe został przez nieznanego sprawcę ciężko zraniony. Powodu zbrodni dotąd nie stwierdzono.

KATASTROFA BALONU hr. ZEPPELINA.

ECHTERDINGEN (koło Stutgardu). Balon hr. Zeppelina, który wylądował tu skutkiem jakiegoś zepsucia w motorze i miał także nabrać gazu, wczoraj po południu zerwany został przez burzę z kotwicy i skutkiem eksplozji zapalił się. Balon uległ zniszczeniu. Hr. Zeppelin nie odniósł szwanku. Kilka osób odniosło rany.

MONACHIUM. Z Echterdingen donoszą: Wczoraj o godzinie 3 po południu burza zerwała balon hr. Zeppelina z kotwicy. Balon uniesiony wiatrem, zapalił się w górze i eksplodował, ulegając zniszczeniu. Strat w ludziach nie ma. Kilka osób odniosło rany. Hr. Zeppelin nie odniósł zranienia.

ECHTERDINGEN. Katastrofa okrętu powietrznego hr. Zeppelina została spowodowaną przez silną i nagłą burzę, która uniosła gondolę balonu w górę. Gdy gondola następnie została rzuconą o ziemię, eksplodował motor i część balonu koło motoru stanęła w płomieniach. Kilkunastu żołnierzy, którzy byli zajęci podnoszeniem gondoli, zostali porwani w górę, a gdy nastąpiła eksplozja, odnieśli ciężkie rany.

Balon został uniesiony przez wiatr wysoko i tam zupełnie zgorzał.

ECHTERDINGEN. Podczas katastrofy balonu, hr. Zeppelin do głębi wzruszony stał nad zgliszczami dzieła, nad którem pracował całe życie. Hrabiego musiano w automobilu przewieść do miasta.

ECHTERDINGEN. W chwili wypadku koło balonu zebrany był tłum, złożony z 40—50 tysięcy osób.

PRZEWRÓT w TURCJI.

KONSTANTYNOPOL. W Porcie słychać, że wielki wezyr Said pasza podał się do dymisji. Kiamil pasza od wczoraj układa nowy gabinet. W tej chwili — godzina 5 popoł. — telegrafują wielki wezyr Said pasza, aby mu wszystkie papiery przysłano do Yildizu.

KONSTANTYNOPOL. Dymisja wielkiego wezyra i całego gabinetu została przyjętą. Ogłoszenie nowej listy ministerjalnej oczekiwane jest dzisiaj.

KONSTANTYNOPOL. Opozycja przeciw wielkiemu wezyrowi pochodzi głównie stąd, że wszystkie ostatnie rozporządzenia rządu, nie odpowiadające usposobieniu ogółu, określano jako reakcyjne i odpowiedzialnym za nie czyniono Wielkiego wezyra.

KONSTANTYNOPOL. Jako kandydata na stanowisko wielkiego wezyra wymieniają także nowego ministra oświaty Hakki beja, ulubionego przez Młodoturków i wogóle przez młodszą generację i inteligencję, który jednakże nie nie zgadza się z zapatrywaniami i tradycjami żywiołów konserwatywnych.

KONSTANTYNOPOL. Oficjalnie zawiadomiono że minister marynarki Hassan Rami pasza podał się do dymisji. Dymisja jego zostało przyjętą w drodze irade. Według dzienników wiceadmirał Aril pasza otrzymał tymczasowo kierownictwo ministerstwa marynarki.

KONSTANTYNOPOL. Oficjalny komunikat zaprzecza wiadomościom o dymisji ministra spraw wewnętrznych i prezydenta Rady państwa.

KONSTANTYNOPOL. „Ikdam" donosi, że wali Saloniki Nazim pasza zamianowany został walim Adryanopola.

CHOROBA SUŁTANA.

KONSTANTYNOPOL. Wskutek wzruszeń ostatnich tygodni, sułtan popadł w stan wielkiego rozdrażnienia i zachodzi poważna obawa o jego zdrowie, a lekarze zastanawiają się nawet nad niebezpieczeństwem i możliwością katastrofy, gdyż udar mózgowy nie jest wykluczony.

Także wiele kobiet z rodziny i otoczenia sułtana skutkiem wydarzeń ostatnich dni zachorowało z rozdrażnienia.

KONSTYTUCJA w TURCJI.

SOFIA. Przywódca bandy Sandański objeżdża Macedonię i wydaje odezwy nawołujące do zaprzestania walk narodowościowych. Zwłaszcza przestrzega Sandański Bułgarów, aby się nie dali porwać agitacji rządu bułgarskiego, gdyż rząd ten stara się przeszkodzić zbrataniu Bułgarów z Turkami, oraz dążeniom wolnościowym Turków.

KONSTANTYNOPOL. Jak obliczają, w Konstantynopolu uwolniono ogółem około 1400 zwyczajnych zbrodniarzy, którzy zasądzeni byli na karę śmierci lub na dożywotnie więzienie. Obecnie w całem państwie wszystkie areszty mają stać pustką.

ARESZTOWANIA w TURCJI.

KONSTANTYNOPOL. Nadzwyczajne wydania tureckich dzienników przynoszą wiadomość, że były minister marynarki Rami-pasza w chwili, gdy wsiadał na okręt, uwięziony został przez policję i tłum ludzi. Według pogłosek, także i były minister Menduh-pasza został uwięziony, jak również pierwszy sekretarz Yidizu Tachsin-pasza wraz dwoma innymi szambelanami.

KONSTANTYNOPOL. Dzienniki dowiadują się, że policja dostała rozkaz zapobieżania ucieczce byłego ministra wojny Hassana Rami-paszy, jakoteż pierwszego sekretarza stanu Tachsina-paszy oraz bardzo wpływowego na dworze Szeika Ebul Huda.

Ceny targowe z dnia 4 sierpnia r. b.

za 100 klg.

Pszenica biała	od	—·—	do	—·—
„ czerwona i żółta	„	24·30	„	24.80
„ węgierska	„	—·—	„	—·—
Żyto krajowe	„	18·—	„	21 20
„ węgierskie	„	20·90	„	21.90
Jęczmień na krupy	„	16·—	„	16·60
„ browarny	„	—·—	„	—·—
„ słowacki	„	—·—	„	—·—
„ na paszę	„	14·—	„	14.10
Owies z opłatą akcyz.	„	15·30	„	16.10
Proso	„	14·—	„	14·80
Jagły	„	24·—	„	26 —
Tatarka	„	17·20	„	18.60
Kukurydza	„	15 60	„	16.10
Groch	„	22·50	„	29 —
Fasola	„	17·—	„	26·—
Wyka	„	30·—	„	32 —
Rzepak zimowy	„	—·—	„	—·—
Koniczyna nasienna czerw.	„	—·—	„	—·—
„ „ biała	„	—·—	„	—·—
Tymotka	„	—·—	„	—·—
Esparsetta	„	—·—	„	—·40
Soczewica	„	20.—	„	—·—
Słoma	„	7·20	„	8·—
Siano	„	8·—	„	9 20
Koniczyna pastewna	„	10·80	„	12·—
Ziemniaki	„	3·20	„	4·—
Jaja	kopę	2·90	„	3·20
Masło	1 kg	1·90	„	2·—
Spirytus na 75° Tralesa	1 hl.	— —	„	210·—
„ „ 95° „	1 hl.	— —	„	170·—

NADESŁANE.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG
z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1908 r.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, osobowy Nr. 11, z Krakowa,

12.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza - Płaszowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.03 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,

4.44 rano, osobowy, Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.

4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku, do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic. Alwernji i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.48 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa.

6.50 ranc, pospieszny. Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 rano posp. sezon Nr 101 z Krakowa.

7.27 „ „ „ Nr 1002 z Podgórza-Płaszowa do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 10 wrzesnia włącznie z wozami I, II i III klassy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano, osobowy Nr. 15, z Krakowa,

8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza - Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano, mięszany. Nr. 411 z Krakowa.

8.46 rano, mięszany, Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa, Wieliczki.

8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,

9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,

9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przedpoł. osob. sezon. Nr 43 z Krakowa.

10.48 „ „ „ Nr 1014 z Podgórza-Płaszowa.

10.48 „ „ „ Nr 1014 „ przystanku do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 15 września z wozami I, II i III kl. przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenia w Suchy do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,

11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza. Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokola, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja. Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,

1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,

1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,

1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.

1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza. Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławin do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,

3.13 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i N. Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa.

3.15 popoł. osob. sezon. Nr 49 z Krakowa.

3.27 „ „ „ Nr 1020 z Podgórza-Płaszowa

3.34 „ „ „ Nr 1020 „ przystanku do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,

6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,

7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.

7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.

8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,

8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,

8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego; w Zagórzanach do Gorlic.

8.38 wieczorem, pospieszny Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do STanisławowa.

9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Krakowa,

9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,

10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza Płaszowa do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa; w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

11.10 w nocy, osobowy, Nr. 413, z Krakowa,

11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.

11.52 „ „ Nr. 47, z Krakowa;

12.04 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,

12.09 „ „ Nr. 1022, z Podgórza przystanku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza przystanku

12.50 w nocy, pospieszny Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.

3.36 rano, osobowy Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa.

3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i i Budapesztu.

5.02 rano, osobowy Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa.

5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przewosku od Rozwadowa

5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku.

5.52 rano, osobowy, Nr. 43 do Podgórza - Płaszowa.

6.07 rano, osobowy, Nr. 48. do Krakowa linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze. Płaszów. zPołączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic. w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza - Płaszowa.

6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancye z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano, osobowy Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa.

7.30 rano, osobowy. Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.

7.40 rano osobowy Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano, osobowy. Nr. 1033, do Podgórza przystanku.

7.53 rano, osobowy Nr. 1033. do Podgórza - Płaszowa.

8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima, Żywca i Suchy. Połaczenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Walowic; w Skawinie od Suchy.

8.34 rano, osobowy. Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa.

8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowogo Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku.

10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgorza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu - Płaszowie do Krakowa.

11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa.

11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.19 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa.

1.30 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż Szczucina i Jasła.

1.47 popoł. osob. sezonowy Nr. 1013 do Podgórza przyst.

1.52 popoł. osob. sezonowy Nr. 1013 do Płaszowa.

2.04 popoł. osob. sezonowy Nr. 44 do Krakowa. z Zakopanego i Rabki kursują od 15 czerwca do 15 września, włącznie z wozami I, II i III kl. kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączeina w Suchej od Zwardonia i Żywca.

2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa połączenie we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osobowy Nr. 414 do Podgórza Płaszowa,

3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa z Wieliczki.

4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,

4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza Płaszowa.

4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: W Nowym Zagórzu od Ławocznego, Tarnopola i Lwowa, w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowawprost przechodzący wóz I i II klasy.

6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,

6.20 wieczorom, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowago Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.

6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,

6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.

7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.

7.59 wieczorem pospieszny sezonowy Nr. 1001 do Podgórza - Płaszowa,

8.10 „ „ „ Nr. 102 do Krakowa, z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie, z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącym i z Zakopanego do Krakowa.

8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku.

9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa.

9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz., pospieszny. Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa.

9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, Podgórza-Płaszowa,

10.40 „ „ Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasłai w Dębicy od Rozwadowa, Nabbrzezia i Tarnobrzegu w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.

10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,

10.47 „ „ Nr. 1021, Podgórza-Płaszowa,

11.00 w ncy, osobowy Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; do Krakowa



Goddam!

Nakoniec szybko i skutecznie działający środek na nagniotki.

Cook'a & Johnson'a

amerykańskie patentowane

Pierścienie na nagniotki

1 sztuka **20 hal.**, 6 sztuk **1 K.** pocztą 20 hal. porto. Do nabycia we wszystkich aptekach, jak również i drogueryach Monarchii

Wysprzedaż

R. DITMAR, Kraków Rynek 13,

rozpoczął ogólną wysprzedaż

Lamp, Szkła i Porcelany

z powodu zmiany lokalu

do własnego domu Rynek l. 22, naprzeciw odwachu.

Nowy kieszonkowy dalekowidz z kompasem i zwierciadłem



do zamykania, nadzwyczaj silny, mający również zastosowanie jako szkło powiększające, soczewka do zapalania lub szkła do oka. Można nosić wygodnie w kieszeni; za sztukę tylko K 1 50, 3 sztuki 4 K. — w razie niespodobania się pieniądze z powrotem. Wysyła za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem kwoty:

c. i k. Dostawca Dworu Hanns Konrad

Dom wysyłkowy Brüx Nr. 1262 (CZECHY).

Darmo i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój główny katalog z 3000 rycinami.

Rodowodowa hodowla zbóż w Mikulicach

kontrolowana przez Komisyę nasienną Tow. gosp. gal. i krajową stacyę botaniczną, poleca na siew jesienny:

pszenicę ostkę mikulicką Prażmowskiego,
pszenicę gółkę mikulicką,
żyto polskie mikulickie wczesne,
jęczmień zimowy mikulicki.

Szczegółowy illustrowany cennik i próbki na żądanie posyła:
Zarząd dóbr w Mikulicach p. Kańczuga.

!! Zboże do siewu !!

Pszenicę ostkę czerwoną	cena 26 kor.
Pszenicę białą Swe, bezostną	„ 27 kor.
Zyto polskie wczesne z ziemi piaszczystej	„ 24 kor.
Zyto petkuskie, trzeci zbiór z importowan.	„ 25 kor.
Jęczmień zimowy, Mamut,	„ 20 kor.

sprzedaje do siewu:

Zarząd Dóbr X. Czartoryskiego w Szówsku p. Jarosław.

Ceny rozumieją się za 100 kg. bez worka l. st. Jarosław lub Bobrówka.—Zamówień poniżej 500 kg. nie przyjmuje się.

do L. 4515

Doniesienie.

W celu zabezpieczenia dostawy w drodze dzierżawnej: siana, słomy, drzewa opałowego i węgli kamiennych w następujących stacyach w obwodzie 1 korpusu dla c. i k. wojska w tychże zakwaterowanego na czas od 1 października 1908 do 30 września 1909. odbędą się rozprawy następujące:

dla Krakowa i konkurencyjnych obejmujące VIII grup, Zakrzówek, Kobierzyn, Przegorzały, Rakowice, Dąbie, Łobzów, koszary artylerji przy ulicy Rakowickiej i Kraków lewy brzeg Wisły (wyjąwszy obecnie wyszczególnionych) dla siana, słomy na podściół i do łóżek, następnie dla Bochni, Wadowic i Niepołomic na drzewo opałowe w dniu 17 sierpnia 1908 w c. i k. magazynie żywności w Krakowie; dla Nowego Sącza na drzewo opałowe, dnia 13 sierpnia 1908 w magazynie żywności w Tarnowie;

dla Ołomuńca na siano, słomę i węgle kamienne, dla Przerowa, Szymbergu na siano, słomę, drzewo opałowe i węgle kamienne dla Hranic na siano i słomę na dzień 19 sierpnia 1908 następnie dla Bielska na siano, słomę i węgle kamienne, dla Kazniowa na siano i słomę, dla Cieszyna i Brzeźca na siano i słomę, drzewo opałowe i węgle kamienne w dniu 21 sierpnia 1908 w magazynie żywności w Ołomuńcu.

Rozprawy odbędą się o godzinie 10 przedpołudniem. Warunki do tychże zawierają ogłoszenia, znajdujące się w celu przeglądnienia we c. k. starostwach i wojskowych (filiach) magazynach żywności w Krakowie, Tarnowie, Ołomuńcu i Opawie.

Zeszyte warunków znajdują się w pomienionych wyżej wojskowych żywnościach i mogą być z tychże bezpłatnie pobierane.

Kraków 3 sierpnia 1908.

Z c. k. Intendatury 1. Korpusu

Na cierpienia **Raka żołądka wątroby**

do przeczyszczenia krwi jest Stroopal, przez cesarski urząd patentowy w Berlinie prawnie ochroniony. Objaśnienia o nim zawierające 100 urzędownie sprawdzonych podziękowań od duchownych prawników itd Całkiem darmo od **A. Stroop, Neuenkirschen Nr. 821.** Kreis Wiedenbrück Westf. Traktuje również o puchlinie wszelkiego rodzaju o tworzeniu i dziedziczeniu raka stosunku kamieni żółciowych do raka wreszcie o czyszczeniu krwi.

KAMIL BAUM

w TARNOWIE.

Skład papieru i drukarnia komercyalna

POLECA

1000 kopert z firmą kupieckich K. 4., urzędow. K.5.

Znakomicie gumowane.

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na liku wystawach, a to s ołowy kasztelański, królewski i młody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 70. h enniki na żądanie franko. 180

Ogłoszenie licytacyi.

Elektrownia miejska rozpisuje niniejszem licytację ofertową na roboty:

a). ziemne i murarskie,
b). kamieniarskie,
c). ciesielskie i
d). blacharskie,

wykonać się mające przy budowie **podstacyi** przy ulicy Łobzowskiej.

Termin licytacyjny upływa w dniu 12 sierpnia 1908 r. o godzinie 12 w południe.

Plany, warunki oraz arkusze ofertowe przejrzeć można w godzinach urzędowych, w biurze starszego inspektora Budownictwa miejskiego, p. Jana Rzymkowskiego, który udziela również wszelkich ustnych wyjaśnień.

Kraków, dnia 1 sierpnia 1908.

Prezydent miasta
Leo m. p.

Salon „ARS"

Ulica św. Jana 1. Pierwsze p.

Stała wystawa dzieł sztuki, **otwarta codziennie**, nie wyłączając świąt i niedziel. od g. **10-1 i od 2-5**, oraz sprzedaż rzeźb i obrazów **najznakomitszych artystów polskich**, zmarłych i żyjących. 836.

Uprasza się panie

utrzymujące pensjonaty lub stancje dla studentek o łaskawe dostarczenie swoich adresów „Głos Narodu" dla A. C.

CHŁOPIEC

potrzebny do praktyki **w handlu Jakóba Polaka i syna w Jaśle.** Wiek najwyżej lat 15 i ukończona II gimnazjalna. 837.

Pokój kawalerski

duży, frontowy, umeblowany jest zaraz do wynajęcia przy ul. Filipa 14 II piętro.



Miliony panów i pań używają Feeoliny

Zapytajcie się swego lekarza, czy **„Feeolina"** nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włos i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie **„Feeoliny"**. **„Feeolina"** jest mydłem z 42-ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół. Zapewniamy, że wszystkie zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa itd. — przy używaniu **„Feeoliny" znikają bez śladu. — „Feeolina"** stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia, upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. Zobowiązujemy się pieniądze natychmiast zwrócić, gdyby ktokolwiek z **„Feeoliny"** nie był zadowolonym. **Cena kawałka 1 K., 3 kawałki 2.50 K., 6 kaw. 4 K., 12 kaw. 7 K.** Porto od jednego kawałka 20 hal., od 3 kaw. zwyż 60 hal. Za pobraniem 60 hal. więcej. Wysyła **M. Feith Nachf. Wieden VI. Mariahilferstr. 45. W Krakowie Hanak i Sp. Droguerja Reim i Sp. Linia A - B.** Nadto dostać można w składach, aptekach i drogueryach Monarchii.

Na czas upałów!

Kabsle i syfony „**Sparklets**" francuskie aparaty do natychmiastowego sporządzania wszelkiego rodzaju musujących napojów.

Odnośne prospekta i opisy darmo.

Aparaty do robienia wody sodowej. Maszynki do robienia lodów.

Do nabycia u firmy

Reim i Spółka

Kraków, Rynek l. 37.

Od 1 korony

Sukienki dziecinne

od 3 koron

Suknie damskie

przyjmuje się do roboty: **ulica Poselska l. 20,** oficyna poprzeczna parter.

Perfumy i Mydła

poleca

Bolesław Wierzejski

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY
LINIA A-B, RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ

Nagr. W. złot medalem w Paryżu. Znany ze swej skuteczności na wyniszczenie odcisków **„ARAGO" St. Górskiego** w Warszawie cena 1 Korona Główny skład w Droguerji J. Hanaka, Magistra Farmacyi, Kraków Szewska 5.

Przewodnik dla Organistów

jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacie i strojenie samemu uskuteczniać, jest do nabycia w Administr. „Głosu Narodu."

Cena egz. w oprawie z przesyłką kor. 4·50 h.

Mężczyzna poszukuje

pokoju z kuchnią

albo **pokoju** z meblami lub bez, może być z wiktem,—sachego ciepłego, przy rodzinie katolickiej, religijnej: na I piętrze lub na parterze: o ile możności niedaleko ulicy Szpitalnej. Zgłoszenia proszę przesyłać pod adresem: pan Juliusz Hampel, dla J. P. Kraków ul. św Jana, l. 14, I piętro oficyny.

Uczeń

do nauki piekarskiej znajdzie prawdziwo ojcowskie obejście, i dobry wikt w piekarni Teodora Kislinga Cieszyn. Ulica pontka. 822

RAKI SZLACHETNE

świeżo chwytane, pod gwarancyą żywe franko do każdej miejscowości za pobraniem. 20—25 raków prima, wybieranych K. 6.50. olbrzymich z tłustemi szczypcami 30—35 sztuk K. 5.50. Zwyczajne stołowe 40—50 sztuk K. 4.50. M. J. Schwarz Buczacz. 829

Zakład artystyczno kamieniars. i budowl **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników pia skowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobow. w miejscu i na prowincyi. Telefon 527

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18

Potrzebna uczciwa kobieta

z paromiesięcznym pokarmem któraby wzięła 2 miesięczne dziecko na wykarmienie za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość ul. ca św. Krzyża l. 7 II-e piętro. Zabielska.

Potrzebna ZARAZ dobra kucharka

Zgłoszenia przyjmuje Okręgowy Urząd pośrednictwa Pracy w **Krakowie**, ul. Jabłonowskich 19.

Długoletni współpracownik firmy Tow. Akc. Tadeusz Kowalski i A. Trylski w Warszawie poszukuje zajęcia biurowego lub posady Korespondenta w języku polskim i rosyjskim. Świadectwa chlubne, referencje poważne. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu" dla I. K.

Jęczmień zimowy

zupełnie zaaklimatyzowany i zimotrwały, **dojrzewający z końcem czerwca**, znakomity przedplon pop rzepak lub zielone nawozy sprzedaje do siewu:

Zarząd dobr w Mikulicach p. Kańczuga

po cenie 20 kor. za 100 kg. bez worka,

Jęczmień zimowy zasiewać trzeba z końcem sierpnia.